Opłata uiszczona rycz. Nakład 1000 — Tarnów dnia 6. stycznia 1927. — Egzempl. 20 gr.

HASŁO

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu:
miesięcznie — ·90 Zł.
kwartalnie 2·40 „
półrocznie 4·80 „
rocznie 9·60 „
Poza Tarnowem pocztą: miesięcznie 1 Zł.

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. — Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18.

Nr. 1. — Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. — Rok II.

O obustronną inicjatywę.

Najczęściej tak bywa w stowarzyszeniach, że kilka osób stojących u steru organizacji pracuje a reszta przypatrując się bezczynnie zdobywa się co najwyżej na krytykę pociągnięć stojących u steru.

Dobrze byłoby zaś w tych organizacjach wtedy, gdyby do pracy zaprzęgli się i jedni i drudzy, aby wspólnie prowadzić dzieło.

Można ten fakt zastoju pracy w szerszych kołach organizacyjnych przeboleć tem łatwiej, im mniejsze znaczenie społeczne posiada dana organizacja.

Bardzo źle jest jednak wtedy, jeżeli się to zdarzy w organizacji tak ważnej jaką jest państwo, najważniejszy obok rodziny konglomerat w dzisiejszym ustroju ludzkości.

A jeśli zajdzie ten brak harmonji między pociągnięciami jednostek nadających ton a pomniejszemi członami organizacyjnemi, to w państwie musi się dziać źle. Kilka osób nie pociągnie tej ciężkiej maszyny jaką jest społeczeństwo. Ruszy się ono z miejsca wtedy jedynie, gdy przeważna ilość jego cząstek przyczyni się do ruchu.

W naszem państwie bardziej może niż w innych społeczeństwach, da się zauważyć tę rozbieżność. Nic dziwnego — to zgranie obu czynników nastąpić może dopiero wtedy, gdy dominuje zaufanie do kierownictwa. Długo oczekiwaliśmy takiego rządu, któryby to zaufanie posiadł. Dzisiejszy rząd w lwiej części społeczeństwa zaufanie to uzyskał.

Odsuwając się jednak na bok od tych ogólnych rozważań chciałbym zwrócić uwagę na jedną z tych rozbieżności. Na nieporozumienie jakie panuje między rządem centralnym a komórkami państwa zresztą, większemi miastami. W dzisiejszej naszej działalności państwowej dwie zasadnicze są prace, w których miasta mogłyby się dosadnie przyczynić: walka z bezrobociem, oraz zdobywanie kapitałów inwestycyjnych. Zagospodarowanie naszego państwa staje się koniecznością coraz poważniejszą i mieści w sobie najracjonalniejsze lekarstwo na chorobę pierwszą.

Ale o ile co do zwalczania bezrobocia widzimy owocną pracę miast, to odnośnie do drugiej kwestji państwo ze swej strony, jak dotychczas, nie może dostać większej pożyczki inwestycyjnej. Trudniej mu o nią z tego względu, że pożyczka państwowa będzie zawsze traktowaną pod politycznym kątem widzenia, podczas gdy pożyczka miast li tylko gospodarczo. Z drugiej strony miasta dają większą nadzieję odnośnie do tego, że użyją kapitałów bardziej gospodarczo i że będą niemi lepiej włodarzyć. W mniejszych przedsiębiorstwach jakie stworzą miasta rychlej nastąpi powrót kapitału inwestycyjnego niż w ciężkich do zmontowania aparatach gospodarczych państwa. Wreszcie zastaw na majątku miejskim realniejszy jest od zastawu na państwowych objektach, łatwiej się zagranicy z niego zaspkoić bez wywołania politycznych roźdźwięków.

Dwa polskie miasta Lublin i Kalisz otrzymały obce fundusze pożyczkowe.

Działalność ich przyczyniła się choć niewydatnie do poprawy naszych stosunków. Jeśliby tak zrobiły wszystkie, mielibyśmy lepsze nadzieje na przyszłość a rządowi odpadłaby konieczność starania się o pieniądze obce, które on przecież także w pierwszej linji na budowlane i przemysłowe chce dać inwestycje, a których procent zapewne drożej niż w pierwszym wypadku będzie się kalkulował.

Miasta, względnie ich Kasy Oszczędności znając dokładnie miejscowe stosunki mogą uzyskaną pożyczkę rozdzielać między nowych mieszkańców, wpisując się hipotecznie na nowopowstałe objekta, podczas gdy państwo nie orjentując się tak dobrze przez swe organa, robiłoby w tym względzie dużo błędów.

Trzeba się starać samym o siebie. Inicjatywa niech idzie z dołu i z góry.

R.

Muzeum miasta Tarnowa.

Nowo mianowany asesor Pan Radca Jakubowski wniósł projekt, któremu trzeba z całym zapałem przyklasnąć. Jest przepiękny lokal w gmachu magistrackim na ulicy krakowskiej którego duża jasna sala wspaniale nadaje się na urządzenie muzeum.

Na ratuszu jest wiele starożytności godnych widzenia (nie myślę tu jednak p. p. radnych) nie jeden z mieszkańców Tarnowa chętnie przyczyni się pięknym darem do urządzenia takiego muzeum i początek zrobiony — nieco dobrej woli a stanie w naszym mieście przybytek który przyczyni się wielce do podniesienia kultury naszych mieszkańców i staniemy się, jak już nie jednokrotnie, przykładem dla innych miast prowincjonalnych.

Za granicą czy to we Francji czy w Niemczech w najmniejszych miastach znajdują się muzea.

Misja gospodarcza P. K. O.

Jakkolwiek Pocztowa Kasa Oszczędności istnieje prawie od chwili zmartwychwstania naszego państwa, szerokie sfery społeczeństwa nie zdają sobie jasno sprawy z właściwej misji tej instytucji.

Fakt, że w P. K. O. gromadzą się stosunkowo duże zapasy gotówki skłaniał wielu do mylnego sądu, że pieniądze te powinny przedewszystkiem zasilić nasze życie gospodarcze, tak źle wyposażone środkami obrotowemi.

Widziano więc w P. K. O. jedno z głównych źródeł kredytu, uważając wielkie zapasy gotówkowe w kasach tej instytucji w okresie ogólnego braku gotówki za błąd taktyczny, zapominając przytem zupełnie o właściwej jej misji gospodarczej.

A jednak P. K. O. ma zupełnie inne zadania, może przez czas jakiś zepchnięte na drugi plan, które w chwili obecnej po dokonanej reorganizacji z pewnością wrócą do swoich praw.

Zadaniem P. K. O. jest przedewszystkiem krzewienie idei oszczędnościowej w Polsce, która to idea bardzo ucierpiała przez długotrwały okres inflancji, a może jeszcze bardziej przez załamanie się kursu złotego, do którego ogół miał bezwzględne zaufanie.

Drugiem niemniej ważnem zadaniem jest popularyzowanie ruchu bezgotówkowego, który w krajach anglo-saskich doprowadzony został do szczytu rozwoju, podczas kiedy u nas prawie zupełnie nie istnieje.

Nie wystarczy bowiem, aby ktoś posiadający konto w P. K. O. dokonywał wypłat za pomocą czeków wystawianych na te instytucję, lecz chodzi o to, aby ten, który ma otrzymać daną gotówkę nie inkasował jej, lecz przelewał na swoje konto Ażeby cel mógł być osiągnięty, ilość kont musi być stosunkowo duża, gdyż ktoś, nie posiadający konta w P. K. O. musi z konieczności czek taki realizował.

Główne więc zadanie P. K. O. streszcza się w dwóch wyżej wymienionych postulatach, czynność zaś kredytowa jest tylko dalszą ich konsekwencją.

Skoro bowiem P. K. O. musi wkłady oprocentowywać, to siłą rzeczy wynika konieczność odpowiedniej lotaty powierzonych kapitałów ze strony P. K. O.

Tak pojęte posłannictwo tej instytucji wymaga bezwzględnego zaufania szerokich sfer, które muszą mieć zupełną pewność, że wkładami swojemi w każdej chwili dysponować będą mogły, bo tylko ta bezwzględna pewność może przyczynić się do popularyzacji tej instytucji.

Te przesłanki wymagają stanu dużej płynności środków, dlatego dziwić się nie należy że płynność środków P. K. O. utrzymywana jest na zasadzie 40 procent ogólnej samy wkładów. Tylko więc 60 procent wkładów może być zużytych na cele kredytowe i to bezwzględnie pewne i w interesie społeczeństwa leży, aby suma wkładów była jaknajwięk-

sza, gdyż od tej sumy zależą możności kredytowe P. K. O.

Nie wolno P. K. O. porównywać z bankami, których celem jest zasilanie życia gospodarczego środkami pieniężnemi a przyjmowanie wkładów jest środkiem dla osiągnięcia tego celu. Nie wolno więc w dalszym ciągu wysuwać pod adresem P. K. O. tych postulatów, które się stawia bankom.

P. K. O. może dzięki swej organizacji, jak żadna inna instytucja przyczynić się do krzewienia ruchu oszczędnościowego i bezgotówkowego w najdalszych zakątach kraju, chodzi tylko o to, aby społeczeństwo zrozumiało znaczenie tych postulatów i nie identyfikowało P. K. O. z instytucjami bankowemi, których podstawy i cele są zupełnie inne.

Dr. A. s. Warszawa.

Wybory — kiełbasa — partje — ludzie.

Na ratuszu wre walka przedwyborcza. Nadetatowe siły zaangażowane na czas wyborczy— kontrolują listy lokatorskie.

W pokoikach śniadankowych i cukierniach polityk ują — radzą — układają listy kandydatów na radnych, obliczają fundusze dyspozycyjne na walkę wyborczą.

Robi się próbne kombinacje z ludźmi chcącymi się na liście znaleźć. Ambitne mieszczuchy głęboko będą musieli sięgnąć w kieszeń, bo dzisiejszy system wyborczy o wiele droższy od dawniejszego. Dzisiaj nie kupuje się osobiście głosu za wódkę i kiełbasę, lecz wpłaca się partji na wódkę i kiełbasę—która to kombinacja jest grubo kosztowniejsza.

Partje też wiecują przygotowawcze do wielkiej kompanji. Odbędą się wyścigi partyjne—więc partje trenują swoich szampionów.

Odbędą się starcia nie o ludzi — lecz o przynależność partyjną i w tem tkwi zło.

Era sanacyjna wymaga innych właśnie sanacyjnych metod..

Machinacje wyborcze muszą zniknąć. W kruczki i przyrzeczenia politycznych macherów poszczególnych partji przestaliśmy wierzyć.

Nam potrzeba ludzi — ludzi młodych, energicznych, inteligentnych, którym dobro miasta leży na sercu. A takich, Bogu dzięki, mamy dosyć.

Będziemy głosować na ludzi mocnych.

Ta partja więc wygra swój bieg, która potrafi ugrupować koło siebie ludzi wybitnych o czystych rękach.

Nie kiełbasą walczcie, lecz intelektem i uczciwością.

Deficyty tramwajowe.

Tramwaj tarnowski przynosi w ostatnich czasach duży deficyt. Pan wiceb. Dr. Mütz jednem machnięciem ręki przeszedł nad tem do porządku dziennego na ostatniem posiedzeniu, odnajdując powód tego deficytu w autobusach krążących między Tarnowem a Dąbrową, Pilznem i Wojniczem. Trzeba więc ustanowić bardzo wysoki podatek na autobusy twierdzi p. Dr. Mütz, aby i ten ruch zabić, który jeszcze dobrze prosperuje. Zabicie jednak tej nowej arterji ruchu — nie przyczyni się mojem zdaniem do zmniejszenia deficytu tramwajowego, którego źródła chyba gdzieindziej trzeba szukać, a zabije tylko jak słusznie zaznaczył p. radny Dr. Silbiger ruch obcych w Tarnowie, czem wyrządzi znaczną szkodę kupiectwu.

Prosimy o wiecej gwiazdek na niebie.

Mieszkańcy bocznych ulic grodu tarnowskiego, skoro noc zapada — tkwią w takiej ciemni — że jeden drugiemu na nadgniotki stąpa — i nawet za ciemno jest aby „przepraszam“ powiedzieć. Gdzieniegdzie zamigoce suchotnicza latarnia, przestraszona własnem światełkiem, wygląda jak prostytutka uciekająca przed policjantem tak jakoś — lawiruje — znika i znowu błyśnie a człek chlust w błoto i obrzygał swą jedyną frakową koszulę. Petycje i prośby obywateli tych ulic macoszych, że płacą wszystkie 120 rodzaji podatków — nie skutkują, Magistrat skąpy jest w rozdawaniu światła, w każdej postaci.

Więc zmuszeni jesteśmy następującą wnieść petycję do Pana Boga: My mieszkańcy setek ulic sławetnego grodu tarnowskiego, upraszamy o zawieszenie jeszcze kilku jasnych gwiazdek na firmamencie niebieskim, abyśmy mogli po pracy spokojnie wracać do domu, nie czyniąc sobie guzów na latarniach, które właśnie mają służyć do oświetlenia miasta.

Zakochane parki i rycerzy księżyca, dla których owe ciemnie są rajem, jeszcze nie utraconym — prosimy o przebaczenie za oną petycję. Zresztą nie ręczę za skutek.

K.

W sprawie budowy rzeźni miejskiej.

Sprawa już wielokrotnie na ratuszu wentylowana, jednak zawsze grzęźnie z powodu braku gotówki. Jednak pilna to sprawa i trzeba się nią nareszcie energicznie zająć. Wielka i higieniczna rzeźnia jest w Tarnowie koniecznie potrzebna. Przed rządami komisarskiemi proponowała pewna zdaje się amerykańska firma bankowa krydyty na budowę rzeźni. Ale podyktowała takie warunki, że jedna trzecia dochodów miejskich nie wystarczyłaby na pokrycie procentów. — Dobrze więc się składa, że Rada nie przyjęła owej propozycji.

Dzisiaj koncern Skoda chce dać nam wszystkie maszyny potrzebne dla rzeźni, na nadzwyczajnie dogodnych warunkach kredytowych — jeśli martwy kapitał, który w kasie Oszczędności leży zdecydują się dyrektorzy oddać na ten cel—jako długotérminową pożyczkę, znajdą się i inne banki, które przyjdą z pomocą—i budowę możemy z wiosną rozpocząć. Wtedy era bezrobotnych by się w naszym mieście skończyła zwłaszcza, że jak słychać mają rozpocząć budowę 2 domów mieszkalnych.

Na ekranie życia.

Tarnów, to duże prowincjonalne miasto, politycznie poważnie rozbudzone, prawie że nie mające analfabetów. Wszyscy umieją czytać nawet redaktorzy. Każdy tutaj wie że Witosowiec to ci taki co handluje świniami, Pepesowiec to taki co jest bezrobotny a prawicowiec to znów taki co nic nie wie o własnej lewicy. Na ratuszu prawica lewicy a lewica prawicy ręce myją a żydowskie partje dostarczają mydła. Ręcznik jest nieco brudnawy, albowiem w budżecie z roku 1926 passywa pochłaniają żarłocznie aktywa, a ręce które tworzyły ten budżet nie były całkiem czyste.

Ojcowie tego inteligentnego grodu lubią spokój i przeto dręczy ich myśl, że wymyślonymi jakimiś nowymi sposobami ludzie się do Tarnowa zjeżdżają, więc walą odrazu na autobusy „bardzo wydatny“ podatek, aby tym amatorom odechciało się do Tarnowa zwozić obcych. Bo i poco zakłucać spokój. Taki przybysz chodzi po sklepach, zakupuje — jednem słowem, czyni niepokój. Czasem to i do kieliszka zajrzy, konkurencję robi tarnowskim pijakom, co nie jest wskazanem, ze względu na swoistość naszych moczygębków, (Miecio pod słowem nie myślę Ciebie!).

A pili też pili Ci nasi swoiści, raz aby żwawiej kolendować, a wtóre aby z lepszą twarzą powitać Nowy Rok, bo gdyby tylko smutne zobaczył gęby odwróciłby się jeszcze na pięcie i wrócił skąd przyszedł, a my musielibyśmy starym rokiem nowe łatać dziury. A dziur takich jest dużo. W magistracie to każda dziura ma swoje akta — całe stosy aktów i od czasu do czasu referują o takich dziurawych interesach. Jedną taką dziurą n. p. jest nasz tramwaj który poważnie i żółwio ze stacji odwozi na ulicę Lwowską ludzi mających dużo czasu. W soboty to jeździ taki tramwaj tylko dla przeczyszczenia, bo pasażerowie świętują. Mógłbym tak długo prawić o przeróżnych dziurach ale po pierwsze mało tutaj miejsca a po drugie to dość się nasłucham jak nasi ojcowie sobie wzajem dziury w brzuchach wiercą, jeźli chodzi o dziury.

Ach — żebym nie zapomniał — jeszcze jedna dziura.

Wiele naszych nadobnych czytelniczek zapytywało się czy będę na zabawach sylwestrowych i na reducie Samsona. Otóż i nie byłem. Nie było zapewne z powodu mej nieobecności dziury na zabawach. No nie mogłem — nie mogłem z powodu dziury w kieszeni. Ale myślami tańczyłem z wami nadobne czytelniczki. Moi przyjaciele od serca, ci właśnie coby chętnie aż do Dunajca po wodę pocwałowali i ją w konewkach przynieśli gdyby chodziło o utopienie mnie, byli napewno bardzo smutni z powodu mej nieobecności. Ja również żałuję że nie widziałem ich inteligentnych gęb we fraku. Smutny jestem również że nie mogę napisać jak wyglądałyście o urocze w tych tiulach jedwabiach i brokatach.

Wiem tylko tyle, bo Miecio zdradził, że nogi jednej pani były tak piękne, że można je było i bez gazy pokazać, że pewien djabełek był bardzo figlarny i że jedna pani nie musiała aż na fortepianie siadać by się całować.

J. K.

Mówią, że...

Komisja ogrodowa Rady miejskiej powzięła wielkopomną uchwałę. Otóż sprzeciwia się wybudowaniu mauzoleum gen. Bema w Ogrodzie strzeleckim, motywując, że Ogród strzelecki jest miejscem rozrywkowem, więc niestosownem dla mauzoleum. Dodać należy, że rektor prof. Szyszko-Bohusz — wytworny estetyk i znawca piękna uznał, że najodpowiedniejszem miejscem w Tarnowie dla mauzoleum jest właśnie Ogród strzelecki. Zagranicą wszystkie ogrody rozrywkowe są ozdobione przepięknemi pomnikami. Lecz prześwietna Komisja ogrodowa uważa zapewne, że budka z bajglami w ogrodzie jest i estetycznlejsza i intratniejsza.

Na ostatniem zebraniu Gminy Wyznaniowej żydowskiej uchwalono budżet na rok 1927 w sumie 400 tysięcy złotych. Wobec budżetu Rady miejskiej, wynoszącego przeszło 800 tysięcy złotych jest to suma bardzo wysoka i tłomaczy się tem, że Gmina wyznaniowa żydowska rozdaje bardzo wysokie zapomogi.

Tarnów bez potrzeb.

Kiedyś żołądkowiec omijaj Tarnów jak zarazę. A skoro jesteś biedaku chory na pęcherz — przepadło. Tarnów nie dla Ciebie. W każdem bowiem mieście, ba miasteczku nawet — magistrat dbający o dobro swych obywateli sporządza ustępy publiczne—powierza czystość tych budowli jakiejś babulince lub staremu inwalidzie — którzy pobierają za swoje czynności jakowyś characz od publiczności i wszystko jest dobrze. Tylko w Tarnowie takiej instytucji nie ma. Nie—jest jedna na Rybnym placu. Ale trudno aby biedny gość promenujący po Krakowskiej w razie potrzeby błądził na plac rybny. W połowie drogi zawróci smutny a speszony—budka mu już nie będzie poirzebną. A jedna ta jedyna instytucja jest w tak opłakanym stanie ciągłego zanieczyszczenia— że skoro ma ktoś się tam pojawić woli się na wszelkie na-

razić ewentualności — niźli tam drugi raz zawitać.

Czyżby to było takie kosztowne, zbudować takich kilka budek. Trzeba tylko zatrudnić racjonalnie kilkunastu bezrobotnych a niebawem i żołądkowiec będzie mógł spokojnie chadzać po Tarnowie.

Z TEKI AFORYZMÓW WUESA.

O kobiecie.

(triolety.)

Im mniejszą ma kobieta dłoń,
tem więcej złota zmieści.
Lekkoduch łatwiej wpada w toń —
im mniejszą ma kobieta dłoń.

Gdy zalotnica wonną skroń
przytula,—pomnij treści
im mniejszą ma kobieta dłoń.
tem więcej złota zmieści.

! KARNAWAŁ !

W każdym numerze naszego pisma prowadzić będziomy przez cały ciąg karnawału obszerny dział sprawozdań ze wszystkich zabaw.

SYLWESTER. Ma już taką utartą sławę ta noc sylwestrowa, że chyba każdy mieszkaniec Tarnowa miał w tym dniu udział w ogólnej zabawie. W tej nocy spożycie alkoholu dochodzi do maximum.

5 zabaw, dancingi w 2 kawiarniach i szereg prywatnych wieczorków domowych nastręczały dużo sposobności do zabaw i zapomnień.

DO KASYNA zapraszało Tow. Kasynowe i Korpus Oficerski. Po programie w którym największe powodzenie zdobył wykonany przez p. Zarębiankę i p. kpt. Znamirowskiego „taniec apassów“ oraz monologi p. Kwiczali, a w którym rzeczywiście najlepszym był wierszyk p. Skowrońskiego przez niego wykonany »że przecież Tarnów nie najgorsze miasto“, w którym balet wykonany przez pp. S. i J. Zarębianki, Stefańską i Wilburżankę, dał nam sposobność podziwiać najładniejsze pary nóżek w Tarnowie, które jednak nie ruszały się zbytnio sprawnie i który zamknęła pieśń dziadowska i przemówienie p. prezesa Gładyszowskiego; (całość miała tę zasadniczą wadę, że się wlokła nieco zadługo), nastąpiły tańce i przeciągnęły się aż do rana. Przepiękna sala kasyna dodaje każdej zabawie bardzo dużo uroku.

Muzyka 16 pp. jest stanowczo najlepszym zespołem muzycznym naszego miasta.

W SOKOLE było chyba najweselej urządzono na galerji loże, dopomagające wydatnie do ogólnej wesołości, a dekoracje projektowane przez p. Wierzbanowskiego zrobiły z tej ponurej zawsze sali gniazdko niekrępowanej konwenansem zabawy.

Program weselszy niż w Kasynie urozmaicony sztuczką 1 aktową, ciągnął się jeszcze dłużej, za to i cała zabawa trwała także dłużej niż w Kasynie.

W GWIEŹDZIE. Bohaterem sceny był p. Kwiczala ze swemi kilkakrotnie bisowanemi monologami. Mały lokal nadawał zabawie publicznej charakter familijnego zebrania. Tutaj ustrój ściśle towarzyski miał panowanie zupełne na sali, dzięki czemu zadowolenie uczestników zabawy kompletne.

DANCINGI w kawiarniach nie wypadły zbyt dobrze, tamtejsi bywalcy rezerwowali swe siły na „Redutę Samsonu“. Tłumniej było w Secesji niż u Kirsza gdzie nawet krakowska muzyka, dobra choć nie olśniewająca nie zdołała zwabić doskonale utrzymanym taktem tyle osób aby zapełnić obszerny i elegancki lokal.

I. REDUTA SAMSONU.

Powinno być na Reducie:

Wesoło i zupełnie bez pamięci. Panny powinny zapomnieć o tem czem są, mężczyźni powinni sobie przypomnieć jak się bawią wtedy, kiedy się nikt nie patrzy.

Na reducie wolno podnieść wszystko tylko nie maskę.

A było tak:

Zareklamowano zupełnie dobrze, sala była pełna, choć nie rekordowo, a galerja groziła zawaleniem się na głowy tańczących. Masek damskich dużo, ładnych niewiele, poprostu zauważyłem, że obecnie nie przebiera się po to aby olśnić i pokazać się jak najlepiej, ale po to aby mieć w czem iść na redutę jeśli się nie ma ładnej balowej sukni.

Najlepszym co ogólnie nawet inne maski przyznały był kostjum p. Ofnerowej, tymbardziej że ona go na sobie miała. Turczynka, która się jednak nie zdemaskowała mogła godnie o 1 sze miejsce konkurować, kilka bajader wśród których pierwsza p. R. Schachner z okazałemi piórami strusiemi, oraz arlekinów, z najwdzięczniej wyglądającym z nich wszystkich p. H. Rückell, oraz niestylowa ale bardzo wdzięczna maseczka p. Laufer która pociągała setki spojrzeń za sobą, dodawało barwy zabawie wnosząc kolor i gibkość odsłoniętych wysoko nóżek w ciemny tłum „wysmoczonych“ mężczyzn.

Z pań niezamaskowanych różowa sukienka p. Korzennik oraz p. Ewa Klein (coś jak cyganka) jak również p. Ida Ameis, dowiodły dosadnie że i maska czasem szkodzi bo przecież zasłania „buzię“

Z panów przebrało się dwóch czy trzech za błaznów ale tylko maska przedstawiająca »Chaneya« z filmu „Łzy Błazna“ wybijała się ponad inne. — Organizacja Reduty b. dobra. Komitet spisał się jednak daleko lepiej niż publiczność. Zbyt natrętna względem pań, nietaktowna i hałaśliwa, to ostatnie odnosi się do obu płci. Mówią, że reduty Samsonu co do doboru publiczności idą coraz bardziej w dół. — Ja tego nie piszę.

Najpracowitszymi w komitecie były panie bufotowe i starsi panowie. Młodzieży nie zauważyliśmy po północy na posterunkach, za to p. Dr. Oberläder pilnował porządku całą noc a prezes Dr. Merc i p. Fluhr jeszcze o 6-tej rano stali niezmordowanie za bufetem.

Niedobitków zabawy spotkaliśmy później w restauracji kolejowej nc orzeźwianiu się czarną kawą.

P. S. Zaczepiany byłem kilkakrotnie, dlaczego nie przyszedlem w kostjumie »Amorka“. Dwa razy „wiców“ się nie robi, a zresztą... ja i tak przyszedłem prawie całkiem „goły“ oa tę zabawę.

Opłatek żołnierski.

Urządzony za inicjatywą p. star. Krupińskiego i przy wydatnej pomocy miasta, Izby skarbowej, Kasy Oszczędności, Banku Gospod. kraj., T. S. L., kupiectwa i cechów „Opłatek“ dla żołnierzy tut. garnizonu, dał tym ostatnim, przemiły dowód na to, że społeczeństwo nasze nie zapomina o swoich obrońcach.

Żołnierze, którzy nie mioli sposobności udać się do domów, by zasiąść przy rodzinnych stołach, znaleźli nastrój rodzinny na tym zebraniu i serdeczne słowa życzeń, słyszeli z ust przedstawicieli społeczeństwa.

Na zebranie przybyło duchowieństwo w osobach X. X. biskupa Wałęgi, prałat. Mysora i Mazura i przedstawiciele starostwa i miasta wraz z burmistrzem p. Dr. Kryplewskim, przedstawiciele sądownictwa, Izby skarbowej, kupiectwa, cechów. Wszyscy łamali się opłatkiem z żołnierzem w jego rodzinnej izbie żołnierskiej, zacieśniając węzeł współ-życia, podstawę nastroju armji.

Oficerowie i żołnierze całego garnizonu, serdecznie dziękują społeczeństwu za przywiązanie, pamięć i zajęcie się urządzeniem wigilji.

Specjalnie ciepła podzięka należy się X. biskupowi Wałędze, że zaszczycił swą obecnością progi żołnierskiej izby, pp. staroście Dr. Krupińskiemu jako pierwszemu inicjatorowi jak również X. prałat. Mysorowi oraz prez. Dr. Geislerowi, którzy dla urządzenia tej uroczystości w znacznej mierze się przyczynili.

Kronika.

PRZEBUDZENIE SIĘ WIOSNY. 2 artystów (on stroi fortepiany na których ona gra) udowodniło że artystyczne dusze nigdy się nie starzeją. Miłość i idąca z nią w parze zazdrość chwyciły ich na wcale stare latka.

Piotr Dychciarz (poddany rosyjski) czekał cierpliwie o 11-tej wieczorem na koniec programu w kinie Apollo.

Gdy wychodziła stamtąd panna A. pianistka chwycił ją wpół i usiłował wlać do ust witrjol, a gdy wskutek oporu napadniętej, nie mógł tego uczynić, wypił sam zawartość flaszki. Na zdrowie starej miłości można było znaleść coś lepszego do popicia Panna A. przy szamotaniu się z napastnikiem została oblana na twarzy witrjolem alc nie szkodliwie.

Amanta przewieziono do szpitala, gdzie okazało się że to pijaństwo nie będzie groźne w skutkach.

A PRZECIEŻ MA SZCZĘŚCIE P. SCHENDEL bo odzyskał towary, które złodziej już wyniósł ze sklepu przy ulicy Żydowskiej 7. Zauważył bowiem posterunkowy Poznański podejrzanego osobnika z tobołkiem wartości 3000 zł. na plecach. Spostrzeżony przez posterunkowego złodziej rzucił zdobycz byleby tylko ujść przed sprawiedliwością, co mu się na razie powiodło.

Pokazało się, że w sklepie bławatnym był już naładowany dalszy transport bławatny przygotowany do wyniesienia. P. Schendel będzie chętnie płacił podatki na policję, bo posterunkowy ocalił mu całe mienie.

WCZORAJ odbył się z inicjatywy p. starosty nadradcy Krupińskiego „Opłatek“ w salach lokalu policji państwowej, przy udziale reprezentantów duchowieństwa władz miejscowych wojskowości i stowarzyszeń. Po właściwym »Opłatku« i wspólnej wieczerzy przemówili pp. nadr. Krupiński płk. Dragat i inni podkreślając owocną i żmudną pracę policji, tak nienaleźycie ocenioną dotychczas przez społeczeństwo, chociaż służbę tą pełnią policjanci z narażeniem życia, dla ochrony mienia i życia publicznośc-

IDŹCIE NA INNĄ ULICĘ! proszą mieszkańcy ulicy Lipowej i okolicznych tych złodzieji, którzy systematycznie okradają klatki schodowe z lampek i stopek elektrycznych.

Specjalnością tej szajki jest elektrotechnika ale przy sposobności zabierają i inne przedmioty.

Chcielibyśmy jak najprędzej spotkać się z nazwiskami tych „magików“ w spisie wypadków policyjnych!!

ODCZYT posła Ładziny. Prelekcja o Lourdes obrazowana świetnie bardzo bogato, podobała się ogólnie. Za to drugą część o zmianach w prawie małżeńskiem nieinteresująca, bo odnosząca się jedynie do stosunków w byłym zaborze rosyjskim zatarła poprzednie wrażenie.

Teraz wiem dlaczego posłowie w sejmie śpią. Dobrze że młodzież wyszła bo uniknięto kompromitacji prestige poselskiego.

Sport.

WRZENIA ORGANIZACYJNE. Niema już dzisiaj tej gorączki sportowej, jaka panowała parę lat temu. Dobijanie się o mandaty w organizacjach sportowych minęło. Football już nie zapala a inne działy sportu, jeszcze nie. Minęły więc spokojnie walne zebrania tut. klubów zostawiając tych samych polityków, na naczelnych placówkach. Gorącej znacznie będzie w związkach piłkarskich. P. Z. P. N. stoi przed rozłamem, to widać zupełnie wyraźnie.— Najsilniejsze kluby polskie dążą do utworzenia swojej odrębnej organizacji. Sprzeciwiają się temu inni z klasy A a z najmocniejszych jedynie Cracovia — Idea ligi bardzo popularna, rozbije się jednak zapewne o to, kto ma wejść. Chciałoby się bardzo wielu, a ci których reszta dopuści, chętnie porzucą PZPN.

Związki okręgowe które przez swych delegatów będą decydować o tych przeobrażeniach niepewne joszcze są co do stanowiska jakie zajmą na Walnem zebraniu P. Z. P. N. Walka wyborcza na ich zebraniach, potoczy się właśnie pod tym hasłem. Najbardziej nas interesujący związek krakowski ma jako zwolenników projektu Wisłę i prawdopodobnie Jutrzenkę a zdecydowanych przeciwników Cracovię B. B. S. V. oraz Wawel. Tarnovia i głosy klasy B które pewnie będą zresztą rozstrzelone, zadecydują o stanowisku najpoważniejszego ze związków okręgowych, na sejmie ogólno-piłkarskim.

Dla Tarnovi korzyścią będzie załamanie projektu ligi. Utraciłaby przecież wtedy 2 najlepszych kasowo przeciwników Wisłę i Cracovię. Jeśliby jednak miała szanse wejścia do ligi, stonowisko jej musiałoby być wprost przeciwne.

Na to szanse są minimalne. W każdym razie toczy się ważna gra o przyszłość związku i zaspać jej nikomu nie należy. Kierownictwo Tarnovi musi się dobrze zastanowić.

Byłoby bardzo wskazanem urządzić konferencję wszystkich klubów Tarnowa bo obok tej zasadniczej sprawy, bezpiecznie jest jeszcze wiele innych spraw do załatwienia na zebraniu K. Z. O. P. N.

(Dokończenie nastąpi).

CO GRAJĄ W KINACH:

Marzenie: W najbliższych dniach „Faust“ obraz który zdobył aplaus całego świata.

Apollo: Nędzoicy część 3 i 4 potężny dramat który ściąga tłumy publiczności.

Naczelny red.: Jan Kulesza.
Wydawca i odpowiedzialny red. Adolf Eichhorn.
Sekretarz red. Mieczysław Rozwadowski.
W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.

Czytajcie i popierajcie **„HASŁO“!**

Specjalne premje dla abonentów „HASŁA“!

NADESŁANE.

Poszukujemy ZDOLNYCH AKWIZYTORÓW (ki) do zbierania ogłoszeń. Zgłoszenia do Administracji „Hasła“.

Poszukujemy MŁODEGO CHŁOPCA do lat 17 do praktyki biurowej. Zgłoszenia w Administracji „Hasła“.

Poszukujemy CHŁOPCÓW do rozsprzedaży ulicznej. „Zgłoszenia w Administracji Hasła“.

Reklama dźwignią handlu.